

PRZEWODNIK
PO *Artystach*



PATRYCJA JUST

Patrycja Just

PRZEWODNIK PO ARTYSTACH

© Copyright by Patrycja Just & e-bookowo

Korekta: Marta Bluszcz

Projekt okładki: Halyna Ustymchuk i Patrycja Just

Grafiki: Patrycja Just

ISBN e-book: 978-83-8166-369-4

ISBN druk: 978-83-8166-370-0

Wydawca: Wydawnictwo internetowe e-bookowo

www.e-bookowo.pl

Kontakt: wydawnictwo@e-bookowo.pl

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Kopiowanie, rozpowszechnianie części lub całości

bez zgody wydawcy zabronione

Wydanie I 2023

Mojej siostrze-artystce,
będącej moją największą inspiracją.
Moim rodzicom,
będącym niekończącym się wsparciem i opoką.
Dziękuję, że pokazaliście mi, jak marzyć.
Moim przyjaciołom i bliskim,
za bycie towarzyszami w tej wędrówce.

Nieważne, czym zajmuje się artysta, co jest tworem jego talentu, czy efektem nauki. Każda ze współczesnych dziedzin czerpie ze wspólnego źródła, korzeni tradycyjnych technik. Każdy artysta jest więc dzieckiem sztuki plemiennej. To ich łączy.

CHORWACJA

Sztuka jest, bo jest. Na co dzień nikomu nie zawadza... mało kto zwraca na nią uwagę. A co, gdyby jej zabrakło? Tak z dnia na dzień. Czysto hipotetycznie.

Zrobiłoby się cicho. Muzyka ucichłaby, taniec zostałby zapomniany, nawet świat Internetu stałby się nieczytelny. Muzea zdane byłyby na samotność.

Książki i wiersze okradzione zostałyby ze słów. Sztuka nie mieszka w muzeum. Sztuka żyje wśród nas. Kontakt ze sztuką wypełnia cię, jest powietrzem, którego tak potrzebujesz.

Sa artyści dobrzy i mniej dobrzy. Dobrych należy podziwiać, mniej dobrych – omijać. Tych drugich zwie się również „złymi” lub „cieniami”. Dobrzy artyści rodzą się długo. Na świat przychodzą z pozoru jako normalni ludzie, jednak na ich sercu zauważyć można małą, bardzo niewielką plamkę. Nie jest ona dla nas widoczna gołym okiem, rzecz jasna, ale istnieje. I w to właśnie musisz mi uwierzyć.

Ma ona barwę wyjątkową i nie sposób jej opisać. Artyści od wieków próbują odtworzyć jej kolor najróżniejszymi metodami, jednak, jak dotąd, żadnemu się to nie udało.

Plamka ta, chociaż dla większości niewidoczna, wskazuje, że narodzona właśnie istota nosi w sercu promyk, z którego można rozpać ogień. Płomień należy wznieć ciężką i monotonną pracą, często męczącą, jednak – jak przyznają artyści – uzależniającą.

Ta plamka, o której mowa, przez wielu nazywana jest talentem. Być może tak właśnie jest, jednak nie mówmy tak przy dobrych artystach. Powód jest prosty – część z nich uzna to za komplement, większość – za bagatelizowanie ich ciężkiej, często

wieloletniej pracy. Bądź więc ostrożny i starannie dobieraj słowa, gdy rozmawiasz z artystą.

Nie znaczy to jednak, byś był oszczędny w słowach. Wręcz przeciwnie. Każdy artysta jest łasy na pochwały, choć sam tego nie przyzna.

O komplementy zabiegać będą cienie. Próźni „artyści”, którzy swoją sztuką nie pragną wpłynąć na ludzi, ich wrażliwość czy sposób, w jaki postrzegają świat, lecz jedynie na stan ich portfela. Cienie to interesujący ludzie, przez wielu uważani wręcz za ciekawszych od dobrych artystów. Powodem jest zapewne to, że posiadają nietypowe umiejętności.

Każda sztuka jest sztuką. Każde dobro pozostanie dobrem. Ale można doszukać się w nim zła. Artysta jest artystą. Ale i w artyście można doszukać się cienia.

ŁOTROCIEN'



[Kup książkę](#)

Je den z artystów cieni od lat czai się na dziedzińcu Rovinj – starego, niewielkiego miasteczka, położonego nad Morzem Adriatyckim. Tak dokładnie to czai się przed kościołem św. Eufemii. To stary kościół. Mówi się, że powstał około 800. roku. Zagadką jednak pozostaje, jaki gatunek artystów uczestniczył w jego w budowie – dobrzy czy źli. Podejrzewam, że jest to tajemnica odkryta jedynie przez nielicznych, podczas gdy inni już nigdy nie poznają prawdy. W każdym razie kościół, chociaż tak bardzo wiekowy, wciąż otacza swoją aurą chorwackie miasto. Nie zdradzam ci tego, byś się tam udał, a wręcz przeciwnie – odradzam. Chcę jednak obudzić w tobie świadomość tego, że artyści, zarówno ci dobrzy, jak i ci mniej dobrzy, zamieszkują cały świat.

Nikt nie wie, jakie imię naprawdę nosi ta chytra postać, o której będzie mowa, jednak tutejsi mieszkańcy zwą go Łotrocieniem. Nikt również nie potrafi określić, od jak dawna przesiaduje pod kościołem, w którym w ciągu dnia gromadzi się mnóstwo turystów nie znających ani jego, ani jego sztuczek.

Patrząc na Łotrocienia, nie sposób odróżnić go od innych ludzi, którzy próbują w jakikolwiek sposób

zarobić na życie. Być może dlatego, że nie ma on jednej, własnej postaci. To znacznie utrudnia starania, by go uniknąć. Istnieje jednak coś, co sprawia, że wyróżnia się na tle tłumu. W dłoni zawsze trzyma nożyce z miedzianego srebra oraz pergamin wykończony połączoną nicią. Oczy jego są zawsze czujne i dziko podążają za przechodniami, sprawiając wrażenie, jakby źrenice poruszały się w tańcu.

Ofiarami Łotrocienia padają turyści. Stanowią dla niego łatwy cel, ponieważ podróżnicy najczęściej są beztroscy, szczęśliwi, wolni i przy tym bardzo naiwni. Przynajmniej w większości. Tych zasmuconych, ostrożniejszych czy czujnych artysta rzadko łapie w swoje sidła z prostej przyczyny – utrudniają mu pracę.

W tłumie wybiera cel. Przygląda mu się dokładnie. Obserwuje jego twarz, jej proporcje, znajduje oś, przygląda się mimice i gestom. Kiedy postać, którą śledzi wzrokiem, ma szczególnie charakterystyczne i pozornie odmienne rysy twarzy od innych, Łotrocień zaznaczy w pamięci kilka linii pomocniczych lub dopatrzy się kilku brył, które pomogą mu oddać podobieństwo postaci na pergaminie. Srebrnymi nożycami artysta wycina profil twarzy obserwowanego lub obserwowanej.

Być może słyszałeś o sztuce portretowania z papieru. Mówi się, że było to hobby pewnego francuskiego dygnitarza w XVIII wieku, jednak tak naprawdę pierwszą osobą, która zaczęła się tym zajmować, był właśnie obecny cień. Niektórzy ze złych artystów żyją bardzo długo, w przeciwieństwie do dobrych.

W sztuce portretowania chodzi o to, by jak najdokładniej odwzorować podobieństwo. Łotrocieniowi rzadko się to udaje. Mimo to w momencie, gdy turysta dowiaduje się, że był modelem, obiektem inspiracji, chwilą natchnienia, najczęściej kupuje ową wycinankę. Nie dlatego, że jest zachwycony sztuką. Dlatego, że dziś ludzie potrzebują czuć się ważni. Lubią zainteresowanie swoją osobą i to, że ktoś poświęcił im czas. Fakt, że ktoś zauważył w nich piękno, napawa ich dumą i szczęściem. Tacy są ludzie i Łotrocień o tym wie. Wystarczy dodać kilka komplementów i można być niemal stuprocentowo pewnym, że model przyjmie pergaminową wycinankę.

Ten artysta jest mistrzem manipulacji, co ułatwia mu zadanie. W momencie, gdy nieświadomy niczego turysta przyjmie swoją podobiznę, nieświadomie podpisuje niewidzialny pakt ze złym artystą.

W tej samej chwili, gdy cień otrzyma zapłatę, otrzymuje również prawo do dyspozycji wizerunkiem osoby kupującej. Artysta przejmuje twarz nieszczęśnika i przywdziewa ją niczym maskę, by dalej grać w swoim teatrze twarzy.

To straszny los. Przykro mi, jeśli kiedykolwiek cię spotka.

DOBRODUCH



Dobroduch zamieszkuje paryskie hotele. Raz jest tu, raz jest tam. Nie lubi zagrzewać miejsca. Jest ciekawski i szybko się nudzi. Najbardziej lubią go dzieci, chociaż i dorośli spoglądają na niego przychylnym okiem. Sztuka, którą się zajmuje, wymaga wyobraźni, ale to chyba łączy wszystkie jej dziedziny. Kreatywność to nie tylko zabawa, ale i szukanie rozwiązań, popełnianie błędów i łamanie zasad. Nie można się tego nauczyć, ale można wyćwiczyć.

Zapewne przynajmniej raz słyszałeś o hotelu, w którym z najzwyklejszymi ręcznikami dzieje się magia. A może w takim byłeś? To sprawka Dobroducha. Idealnie złożone ręczniki to jego dzieło. Nie chodzi o estetyczne ułożenie ich w kwadrat, lecz o fantazyjne rzeźby z materiału. Te figury nie tylko sprawiają, że pomieszczenie staje się bardziej eleganckie. Jest to też sposób na to, by goście hotelowi poczuli się szczególnie docenieni.

Dbałość o detale, zarówno w życiu, jak i w sztuce, jest istotna. Nie chodzi o perfekcjonizm, który jest przereklamowany i więcej przynosi szkód niż pożytku, ale o dokładność i dbałość. Obraz może być ciekawy, ale zaprezentowany w niechlujny sposób

nie zatrzyma przy sobie odbiorcy. Muzyka może być piękna, ale wydobyta z nie do końca dostrojonego instrumentu nie sprawi uszom satysfakcji. Życie ceni sobie równowagę. Po burzy zawsze wychodzi słońce, a zły dzień kiedyś się kończy. Nic nie jest wieczne. Naturalne jest więc to, że rzeźby Dobroducha wykonane z rączników zostaną rozwinięte. Niestety, artysta wciąż nie akceptuje takiego stanu rzeczy. Traktuje to bardzo osobiście i zanadto analizuje sytuację, co powoduje mętlik w jego głowie.

Nie każdy artysta lubi, gdy ogląda się go podczas pracy. Część z twórców uważa to za zły omen. Dobroduch nie dopuszcza do siebie publiczności podczas tworzenia. Przy składaniu figur musi być sam na sam ze sztuką. Wierzy, że jeśli ktoś zobaczy pracę przed jej ukończeniem, to dzieło spotka nieszczęście. Artysta wkłada się więc do pokoju gości i pod ich nieobecność kreuje nowy wizerunek rączników. Żadna wielkość ani żaden gatunek rącznika nie jest dla niego wyzwaniem. Już nie. Początkowo nawet złożenie materiału w kształt serca stanowiło dla niego niemały problem. Mistrzostwo osiąga się z czasem. Wraz z nabywaniem doświadczenia i rozwojem umiejętności dochodzi się do poziomu, o którym marzyło się jako dziecko. Z każdym

kolejnym rokiem przyjemność z tworzenia staje się coraz większa.

Dobroducha fascynuje fakt, że zwykły, nieprzykuwający uwagi, codzienny przedmiot może zamienić w dzieło. Lubi przeobrażać nudny pokój w dżunglę wypełnioną zwierzętami. Małpa wspinająca się na lampę, krokodyl trzymający w paszczy pilota do telewizora? Żaden problem, zostaw uchylone drzwi. Po zakończonej pracy artysta szuka cichego kąta, w którym chowa się, by obserwować reakcje gości, kiedy ci powrócą do pokoju. Czeką podekscytowany do tego stopnia, że musi kontrolować stan swojego ciała, które całe aż trzęsie się z ekscytacji.

Ludzie reagują różnie. Wpadają w zachwyt, są zaskoczeni, czasem pojawia się banan na ich twarzach albo niekontrolowany napad śmiechu. Zdarzają się też delikwenci, którzy nie reagują tak entuzjastycznie, jak Dobroduch by oczekiwał. Przejdą i nie zauważą, mrukną pod nosem, że ktoś im grzebał w prywatnych rzeczach albo zatrzymają się i przekrzywią głowę w niezrozumieniu. Nigdy wszystkim nie dogodzisz, jednak dla Dobroducha jest to rzecz, z którą nie potrafi się pogodzić. Jego wiara we własne umiejętności automatycznie maleje wtedy do minimum. Kuli się jak dziecko skarcone przez rodziców

i w panice próbuje odgadnąć, co zrobił źle. A nic takiego nie nastąpiło. Tak po prostu już jest, że ludzie nie przywiązują zbyt wiele uwagi do emocji i uczuć innych.

Robią to, co czują, w sposób niekontrolowany, zwłaszcza gdy wydaje im się, że są sami w pokoju, bezpieczni i nieoceniani. Często jest tak, że reakcja gości na sztukę Dobroducha nie jest spowodowana ich rzeczywistą opinią na temat rzeźby, a po prostu jest efektem ciężkiego dnia lub sytuacji, która miała miejsce chwilę wcześniej, gdzieś za drzwiami.

Być może mężczyzna, który zajmuje pokój numer czterysta trzynastie, przed chwilą poszukiwał nerwowo kluczy ukrytych na samym dnie kieszeni. Był pewien, że je zgubił, wpadł w panikę i poczuł złość. Zakłopotany poprosił o dodatkowe klucze w recepcji. To naturalne, że w takiej sytuacji prędzej rzuci się na łóżko ze zmęczenia, niż z zachwytem będzie wpatrywał się w baśniowe ułożenie ręcznika. Nie zawsze jest dobry czas na sztukę, ona też musi czekać na swoją kolej. Ludzie nie powinni odreagowywać swoich emocji na innych, ale tak się często dzieje. Dobroduch nie wybudował jeszcze swojego własnego muru, chroniącego go przed krytyką lub reakcjami, których wolałby nie oglądać. Jednak z każdą

reakcją ludzi staje się silniejszy, chociaż sam nie zdaje sobie z tego sprawy.

W końcu nauczy się, że nie chodzi o to, by za każdym razem dawać satysfakcję innym, ale o to, by być zadowolonym z samego siebie. Gdy zrozumie, że opinie innych nie są mu potrzebne, wszystko stanie się prostsze, a on sam nigdy nie będzie już skulony. Będzie kroczył dumnie, z wysoko uniesioną głową.



Nie oceniaj ludzi, ale przyglądaj się im. Bądź wrażliwy, ale nie miękki. Bądź obecny, ale wyznaczaj granice. Słuchaj, ale myśl. Mów, ale nie przekrzykuj. Patrz, ale dostrzegaj więcej.

Dziękuję Ci, Przyjacielu.

Spis treści

CHORWACJA	9
ŁOTROCIEŃ	13
AGAW	18
CZASOŁAK	22
THAROSI	26
SPOKÓJAKI	30
ZABYTKONIA	35
POLSKA	39
PUELLKA	41
PAN Z DZWONECZKIEM	43
STRUNNIK	48
PERŁA I BASOR	53
SWINGOSI	57
ZRODZONY Z BIELI	62

KARTOWNIK	69
CIEPLAKI	73
WSKAZÓWKONIA	78
KLEMATYST	85
PLOCINA I ABRIHET	91
PCHŁASZABAJKI	99
NOSTALKA	104
DREWNALIUSZ SZANOWANY	108
BAŚNICA	113
TUSZOROB	117

FRANCJA **121**

CMENTARNIK	123
PERFUNIE	130
AKORD	134
DOBRODUCH	139